Nr. 118 We Lwowie, Środa dnia 21 Maja 1884. Rok XXIII

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: w miejscu kwartalnie 4 złr. 50 cnt, miesięcznie 1 złr. 50 cnt. Z przesyłką pocztową: ... Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii ... po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." ulica Koperników l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." Agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu ... Najchman et Frendler w Warszawie Senatorska 23. W. Kakliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 20. maja.

(Wyrok niemieckiego trybunału. — Wywiezienie ks. Wojewódzkiego z Mińska litewskiego za odebranie przysięgi od sędziów przysięgłych. — Wiec nacjonal-liberałów w Berlinie. — Projekt nowej przedlitawskiej ustawy egzekucyjnej).

Kraszewski zasądzony!

Nietylko na Polakach we wszystkich zakątkach świata, dla których Józef Ignacy Kraszewski jest—jak słusznie stwierdził to obrońca jego, przedmiotem najwyższego uwielbienia, musiała wiadomość o wyroku silne wywrzeć wrażenie — lecz i gdzieindziej.

Proces ten stanowi jeden z najbardziej charakterystycznych wypadków politycznych obecnej doby, gdyż starły się w nim prądy, nurtujące od wieków w duszy narodów środkowej Europy, starły się w nim potężne idee dziejowe.

Książę Bismark, genialny mąż stanu, który nie zna półśrodków, rzucił na szalę sprawiedliwości w tym procesie całą wagę tej idei, co niegdyś unosiła się zwyciężona nad krwawemi pobojowiskami na Psiem polu, na polach Grunwaldu, a dziś za pomocą Holstein-Gottorpów szeroko rozsunęła swe skrzydła — „na Wschodzie", aż po azjatyckie stepy, tej morderczej idei, której imię jest *Drang nach Osten*.

Ale i drugi jeszcze demon krwawy stał na straży trybunału niemieckiego w Lipsku: antagonizm pomiędzy Francją a Niemcami.

List księcia Bismarka, co do strony faktycznej od początku do końca kłamliwy, zawiera jednak jedną wielką prawdę, którą kanclerz niemiecki trafnie odczuł, pomimo że szpiegi ambasady niemieckiej we Francji haniebnie lichych dostarczali mu informacyj — tę prawdę mianowicie, że uczucia Polaka żadną miarą nie mogą być po stronie jego polityki.

Jest to nieprawdą, co twierdzi ks. Bismark w swojem piśmie, ażeby choć jeden Polak brał udział w wyprawach Garibaldego w r. 1866, bo Garibaldi walczył wówczas jako sojusznik Prus, a gdzie są przyjaciele Prus, tam Polaków nie ma.

Nieprawdą jest również i drugie twierdzenie kanclerza, jakoby Gambetta spiskował z Polakami, gdyż Gambetta, mistrz oportunizmu, liczył się tylko z faktyczną potęgą caratu, i unikał jak najtroskliwiej styczności z Polakami. Rządy gambetowskie we Francji zerwały wszelkie objawy tradycyjnej sympatji Francji dla Polski. Cofnięto pomoc rządową dla polskich instytucyj emigracyjnych we Francji, i w całej prasie francuzkiej wyrobił się ton oziębłej obojętności dla sprawy polskiej. To jest wynikiem wpływów Gambetty na politykę Francji.

To też prokurator Seckendorff oparł całą budowę swoich argumentów na osnowie listu ks. kanclerza — lecz nie tyle na przytoczonych w nim faktach, które nie wytrzymują najlżejszego dochodzenia dowodowego, ale rozłożył szeroko myśl zasadniczą ks. Bismarka: antagonizm narodowy pomiędzy Prusami a Polską. Posiłkował się on w tym względzie wyjątkami z powieści Kraszewskiego i Bolesławity, który pseudonim przybrał Kraszewski — z powieści, zawierających tak głębokie spostrzeżenia, jak np. utwór „Na Wschodzie" demaskujący w całej nagości właściwą misję instytucji caratu. Wyjątkami z pism Kraszewskiego udowadniał także prokurator, że Polacy mają więcej sympatji dla Francji — (mają, ale dla tej Francji, której hasłem jest „Wolność, równość i braterstwo", nie zaś dla Francji dzisiejszej, dbającej tylko o kurs renty), niż dla Niemców, których cywilizacja jest dla narodów słowiańskich kwasem pruskim. I na takich wywodach oparty był wyrok niemieckiego trybunału.

Moskiewski naród zanadto jest ciemny, ażeby zrozumieć właściwe znaczenie lapidarnego pisma ks. Bismarka, potępiającego Kraszewskiego, i komentarzy prokuratora Seckendorffa do tego listu, zaczerpniętych z powieści „Na Wschodzie". Panslawiści petersburscy mają zanadto mało dobrej wiary, zanadto zresztą mają zagwożdżone głowy azbuką i bizantynizmem, ażeby pojęli właściwy powód tak niezwykłego wmięszania się kanclerza państwa Niemieckiego w tę sprawę sądową. Oni w imię braterstwa słowiańskiego tępią Polaków, tępią Rusinów, a zaszczepiają natomiast germanizację.

Ale czy dzisiejsza małoduszna, oportunistyczna, skarłowaciała monarchicznie Francja zrozumie znaczenie wyroku niemieckiego trybunału w procesie Józefa Ignacego Kraszewskiego — Kraszewskiego, który nie urodził się w Dreźnie, i nie jest Sasem, jak tam napisał jakiś ignorant paryski, lecz jest synem narodu tego samego, z którego pochodził Kościuszko, towarzysz Lafayetta i Washingtona w wojnie o niepodległość Ameryki północnej, z którego pochodzili towarzysze broni bohaterów francuzkich we wszystkich tych walkach, gdzie Francja walczyła świadomie lub bezświadomie o prawa człowieka, o wolność ludów!

Trybunał niemiecki zrobił swoją powinność. Siedmdziesięciokilkoletni starzec osadzony będzie w pruskiej fortecy, i być może, że nie dożyje końca kary — zginie może, jak już zginęło tylu synów naszego narodu w różnych więzieniach niemieckich i moskiewskich. Ale historja współczesna wzbogaciła się o jeden jeszcze fakt, świadczący o tem, że w sędziwym, spracowanym starcu ks. Bismark widzi przeciwnika, z którym się liczy — dlatego, że ten starzec jest „cichym pracownikiem dla Polski".

* * *

W Mińsku litewskim w przeszłym roku podczas kadencji sądów przysięgłych, dwaj Polacy, właściciele dóbr, wezwani na sędziów przysięgłych, mieli złożyć przysięgę. Prezes sądu sprowadził prawosławnego popa, i kazał wszystkim katolikom i prawosławnym składać razem przed nim przysięgę. Owi dwaj panowie, katolicy, p. Stanisław Bondarzewski i L. Wańkowicz odmówili składania przysięgi przed popem, a zażądali księdza katolickiego. Rzucał się prezes, łajał, ale w końcu musiał posłać po księdza katolickiego. Dwóch czy trzech obawiało się prześladowania, i wymówiło się słabością. Znalazł się jednak jeden ks. Wojewódzki, który odważył się na odebranie przysięgi.

Podczas tegorocznej kadencji, włościanie katolicy, mający zasiadać w sądzie przysięgłych, ośmieleni przeszłorocznym przykładem, zażądali także katolickiego księdza do odebrania od nich przysięgi. I znowu ks. Wojewódzki zaprzysięgał katolików. Dowiedział się o tem świeżo zamianowany jenerał gubernator wileński, z Kochanów, i kazał ks. Wojewódzkiego wywieźć. Dnia 15. maja raniutko otoczyli żandarmi jego mieszkanie, kazali się mu natychmiast zbierać, wsadzili na kibitkę, mówiąc, iż mają rozkaz zawiezienia go do klasztoru dominikanów w gubernii witebskiej. Ale klasztoru katolickiego w Witebskim nie ma żadnego, widocznie więc biednego męczennika wywieziono na Sybir lub do wewnętrznych gubernij caratu. Oto jak Moskwa dotrzymuje ugody, zawartej niedawno z caratem!

* * *

Przedwczoraj odbył się w Berlinie wiec nacjonal-liberałów, w którym wzięło udział około 500 członków stronnictwa. Przemawiali: Bennigsen, Hobrecht, Miquel, Benda i reprezentanci poszczególnych prowincyj. Mowy, rozumie się, przeważnie były w duchu rządowym. Miquel z zapałem występował za socjalną polityką Bismarka, i jako za najskuteczniejszem środkiem ... niemieckiego przedstawiał, przymusem państwowym zapobiegać socjalnej rewolucji. Usiłowania przeciwników w celu wywołania niesnasek w stronnictwie, nazwał lichemi i niegodnemi. Hobrecht mówił o ustawie przeciw socjalistom i twierdził, że przedłożenie tej ustawy, które jest dziełem nacjonal-liberałów, było nieodzowne, aby przeszkodzić większym jeszcze represjom przeciw wolności obywatelskiej. Co się tyczy rozgłoszonej przez Bismarka zasady o prawie do pracy, Hobrecht sądzi, że kanclerz się zanadto zagalopował.

Bennigsen nazwał reformę socjalną największem zadaniem teraźniejszości, i oświadczył, że nacjonal-liberały wszystkiemi siłami będą owę reformę popierać. Dawno on już radził Bismarckowi, aby na razie porzucił swe plany podatkowe, a poświęcił się przeważnie polityce socjalnej — i kanclerz poszedł tą drogą. Partja nacjonal-liberalna jest prawdziwą reprezentantką stanu mieszczańskiego, a jej to umiarkowaniu zawdzięczać należy, że w ogóle konstytucję Niemcy otrzymały. Bismark nie zawsze jest dogodnym dla partyj ministrem, ale nie można robić mu na przekór, on to bowiem Niemcy zjednoczył. Żądaniem parlamentaryzmu jest uczynić z parlamentu taką samą instytucję, jak korona, wojsko i stan urzędniczy.

Przemawiał dalej Badeńczyk, Hiefer, w imieniu południowych nacjonal-liberałów, którzy stoją wytrwale przy cesarzu i swoich przewódzcach, i powtórnie Miguel w sprawie polityki pokojowej.

Ze wszystkich wygłoszonych mów wypływa, że nacjonal-liberały chcą popierać Bismarka w reformie socjalnej, ale zresztą nie robią ściśle określonych przyrzeczeń.

* * *

P. Fanderlik przedłożył już w dotyczącej komisji Izby posłów sprawozdanie wraz z projektem nowej ustawy o przymusowej sprzedaży mienia ruchomego i nieruchomego. Przytaczamy zeń główne paragrafy:

§. 1. Przedmioty, używane do odprawiania służby Bożej uznanego kościoła albo zboru religijnego (Religionsgenossenschaft), nie mogą być egzekucyjnie zajętemi. Toż samo relikwie, ale oprawa onych może być egzekucyjnie zajętą.

§. 2. Oprócz rzeczy, ekscypowanych już według istniejących przepisów od zafantowania, są dalej wyłączone od zajęcia egzekucyjnego:

1) ubiory, łóżka, sprzęty domowe i kuchenne, zwłaszcza piece do opalania i kuchenne, o ile te przedmioty dla dłużnika, jego rodziny i jego służby (Gesinde) są niezbędnemi;

2) żywność i opał, potrzebne dla dłużnika, jego rodziny i służby na dwa tygodnie;

3) jedna krowa dojna, albo, według wyboru dłużnika, zamiast niej, dwie kozy lub dwie owce, wraz z potrzebną do utrzymania ich i na podściółkę na dwa tygodnie paszą i słomą, o ile te zwierzęta są niezbędnemi dla dłużnika, jego rodziny i służby;

4) u artystów, rzemieślników, robotników ręcznych i fabrycznych, tudzież u akuszerek przedmioty, do wykonywania ich procederu niezbędne;

5) u osób, trudniących się rolnictwem, niezbędne do prowadzenia gospodarstwa sprzęty, inwentarz bydlęcy i polowy wraz z koniecznym nawozem, tudzież płody rolnicze, które aż do najbliższego zbioru niezbędne są do prowadzenia gospodarstwa;

6) u oficerów, urzędników, duchownych i nauczycieli przy publicznych zakładach szkolnych, u adwokatów, notarjuszów i lekarzy, niezbędne do spełniania służby lub powołania przedmioty, tudzież ubiór przyzwoity;

7) u oficerów, urzędników, duchownych i nauczycieli przy publicznych zakładach szkolnych kwota pieniężna, równająca się niepodlegającej zafantowaniu części dochodu służbowego lub pensji za czas od zafantowania aż do najbliższego terminu wypłaty onych;

8) sprzęty, naczynia i towary, niezbędne do prowadzenia apteki;

9) ordery i odznaki honorowe;

10) książki, służące do użytku dłużnika i jego rodziny w kościele lub szkole;

11) listy, pisma i portrety familijne, z wyjątkiem ram tych portretów.

§. 3. Przedmioty, których sprzedanie przyniosłoby dłużnikowi szczególną szkodę lub hańbę, mogą być pod egzekucję zajętemi tylko w braku innych rzeczy.

§. 4. Wraz z prośbą o zafantowanie rzeczy ruchomych należy podać o oszacowanie.

Zafantowania i oszacowania należy zaniechać, jeżeli się przy przedsiębraniu onych okaże, iż ze spieniężenia mających być zafantowanemi przedmiotów nie można się spodziewać nadwyżki nad koszta egzekucyjne.

§. 5. W razach sporu co do tego, tudzież co do możliwości zastosowania przepisów §§. 1. do 3. tej ustawy, orzeka powołany do egzekucji sąd według własnego zdania. Przeciw temu orzeczeniu wolno rekurować.

§. 6. Przy szacowaniu majątku rolniczego należy znajdujące się w tymże a w § 2. ust. 5) wymienione przedmioty uważać jako *fundus instructus*.

§. 7. Do licytacji rzeczy ruchomych jak i nieruchomych należy zarządzić dwa termina; na drugim terminie wolno sprzedać także poniżej ceny szacunkowej.

§. 8. W nieprzekraczalnym terminie czternastu dni od dokonania przymusowej sprzedaży mienia nieruchomego może każdy, prawem od licytacji niewykluczony, unieważnić ją przez ofiarowanie wyższej ceny, jeżeli oświadczy, że złoży cenę, któraby poprzednią najwyższą ofertę conajmniej o dziesiątą część przewyższała, warunki licytacyjne spełni, tudzież wszystkie koszta nowej licytacji opłaci, i piątą część ofiarowanej kwoty w gotówce lub papierach walorowych u sądu złoży.

Następne §§. 9. do 14. włącznie zawierają szczegółowe przepisy do §. 8. Między innemi stanowi §. 13., że skoro przyjęcie tej wyższej oferty urośnie w moc prawa, ma być nowa licytacja rozpisaną. Jeżeli wniesiono rekurs przeciw tej nowej licytacji, należy się z nią wstrzymać aż do prawomocnego załatwienia rekursu. Na tej nowej licytacji nie wolno sprzedać poniżej owej wyższej oferty, ale wolno przyjąć jeszcze wyższą, i już na tej sprawa finalnie się kończy.

Podajemy szczegółowo ten arcyważny projekt, aby publiczność z nim się zaznajomiła, i ewentualnie swoje uwagi przez dzienniki podała.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 15. maja.

A więc posadę oberpolicmajstra od dni paru objął już jenerał-major hr. Tołstoj. Po pożegnaniu, jakie go spotkało w Płocku, wnosić by należało, iż również taktownym będzie oberpolicmajstrem, jak i gubernatorem; przyszłość to jednak okaże, dziś zaś od wszelakich sądów powstrzymać się nam należy. Co do p. Apuchtina, to ten, jak stale pogłoska się utrzymuje, stanowczo ma dotąd zajmowaną posadę opuścić, udając się w stan dobrze zasłużonego wypoczynku, czyli na emeryturę, a być może, że chcąc być pożytecznym ludzkości (moskiewskiej), odda się dawnemu swemu zawodowi tj. konowalstwu, do czego z całej duszy życzymy mu: szczęść Boże!

Proces ucznia Grajnerta przeciwko nauczycielowi gimnazjum Pełtynowi, wygrany został i w ostatniej instancji. Udowodniono, że Pełtyn, pomimo iż twardem a tępem narzędziem, podobnem do kija, miał zadane obrażenia na twarzy i nosie, czego ślady pozostały, wcale obitym nie był, wskutek czego Grajnert został uznany za niewinnego i od wszelkiej uwolniony odpowiedzialności, a p. Pełtyn, jako przegrywający sprawę, zasądzony na zapłacenie kosztów procesu; wyrok ten wywołał w p. Apuchtinie straszliwe oburzenie. Biedny Pełtyn myślał, że, jak Apuchtin, za pobicie dostanie order, a tu tymczasem nietylko, że orderu nie ma, nietylko, że mu udowodniono, iż Grajnert go nie bił, lecz nadto musi płacić koszta!

Taka niesprawiedliwość sądu, wzburzyła umysły wszystkich Apuchtińczyków, a p. Hurko tak się tem zmartwił, że aż zachorował i na uroczystość ogłoszenia pełnoletności następcy tronu do Petersburga nie pojedzie.

Jak zwykle z wiosną, tak i teraz z powodu obozów wojskowych, liczba wojsk będących stale w Warszawie znacznie się powiększyła, i ćwiczenia tak artyleryjskie jak i inne odbywają się w największej tajemnicy. Nie dosyć tego. Od pewnego czasu w biurach wojskowych zaprowadzono nadzwyczaj ścisły dozór, aby jaka tajemnica zdradzoną nie została. Pomimo tego możemy zapewnić, że przygotowania militarne, pod względem taktycznego i teoretycznego wykształcenia żołnierza, pod względem nagromadzenia zapasów wojennych i postawienia całej armii na stopie gotowości do boju, są ciągle i z gorączkowym pośpiechem prowadzone. Nieufność względem pozorów pokojowych jest wielka, a w szczególności nie wierzą, jakoby Austrja . . . . Naturalnie, że ta nieufność rozciąga się także i co do Polaków, których uważają za „buntowników" i „mącicieli porządku publicznego", z tego też względu wydano teraz polecenie jak najsurowsze, aby w królestwie Polskiem na 100 żołnierzy było tylko 30 prc. Polaków. Ten stopień procentowy zastosować kazano także co do lekarzy i oficerów; nadto posady ordynarjuszy i felczerów w szpitalach i lazaretach wojskowych zabroniono nadal obsadzać Polakami. W biurach wojskowych bezwarunkowo Polakom być nie wolno, a ci którzy są jeszcze, to pozostaną tylko do czasu.

Miałbym jeszcze do zakomunikowania wiele innych pięknych i zajmujących rzeczy, lecz ze względu na drażliwość wasz . . . . nadmieniając, że rząd tutejszy nie odwzajemnia się za to zgoła.

Obywatele państwa Austro-Węgierskiego tu przebywający, nietylko uważani są za emisarjuszy, lecz nadto za ajentów militarnych i politycznych, dlatego też strzeżeni są jak najściślejszym dozorem policyjnym i na każdym kroku, przy każdej sposobności, doznają różnorodnych przykrości i szykan ze strony władz moskiewskich, a nikogo tu niema, coby się za nimi ujął. Smutne to, lecz prawdziwe!

By uniknąć zarzutu, że rząd moskiewski nie jest tolerancyjnym wobec katolicyzmu, dozwolono nareszcie ks. Wnorowskiemu, biskupowi lubelskiemu, odbyć wizyty kościelne, lecz tylko w częściach gub. Lubelskiej, gdzie i śladu niema byłych unitów, a więc w bezpośrednim pobliżu Lublina i w zachodnio-północnym kierunku. Wizyty pomienione zaczęły się już odbywać, ale pod pozorem ostentacji i czynienia honorów biskupowi, pod jak najściślejszą opieką żandarmów, straży ziemskiej i całej moskiewskiej psiarni. Co do konsekracji nowo-mianowanych sufraganów, to ta nastąpi dopiero w jesieni i to w Petersburgu.

Do poprzednio zakomunikowanej wam wiadomości, iż w czerwcu ma przybyć do Warszawy car z rodziną, dziś dodać muszę, że czasu pobytu jego w królestwie Polskiem urządzone być ma w księstwie Łowickiem i lasach sąsiednich wielkie *steeple chasse*, na które jak twierdzą złośliwi, zaproszenie otrzymać miała pani, czy też panna Ciniselli, właścicielka warszawskiego cyrku, zbudowanego za pieniądze carskie.

Czy jednak to nastąpi i czy w ogóle car zjedzie do Warszawy, jest jeszcze wielkie pytanie, aczkolwiek w kołach oficjalnych pogłoska ta ciągle się utrzymuje. Jak dla nas, przyjazd ten nie byłby wcale pożądanym, i szczerą mówiąc prawdę, zupełnie go sobie nie życzymy, tembardziej, że niczego dobrego po tej wizycie spodziewać się nie możemy.

P. s. W dniu 14. bm., to jest wczoraj, rozstrzygniętą została ostatecznie w sądzie wojennym tutejszym nader zajmująca i charakterystyczna sprawa, dotycząca nadużyć przy dostawie siana dla 18. pułku dragonów, konsystującego w Lipnie. Oskarżonymi byli pułkownik Roenne, podpułkownik Łomtjew, porucznik Samorži, radca tytularny Ryznik i kupiec pierwszej gildji Mejran. Sąd wojenny warszawski skazał dwóch pierwszych na zamieszkanie w gubernii tomskiej wraz z pozbawieniem praw wszelkich, przywilejów, urzędów i orderów, trzech ostatnich zaś na takąż karę z zastrzeżeniem, że Samarżiemu nie wolno wyjeżdżać z miejsca pobytu w ciągu roku, Ryznikowi zaś i Mejranowi w ciągu lat dwóch. Pisarz Fokczyński (Polak) uniewinniony! Tak przebieg cały tej sprawy, jak i wyrok wskazują dostatecznie, jak głęboko i wśród jakich sfer kradzież i oszustwo są zagnieżdżone u Moskali.

Proces Kraszewskiego.

Lipsk d. 18. maja.

(Korespondencja *Gaz. Nar.*)

Nim list ten dojdzie rąk waszych, dowiecie się już zapewne z telegramu o wyroku niemieckiego trybunału państwowego. Jakkolwiek ostateczny wyrok zapadnie, jest to pewnikiem, iż proces ten senzacyjny o charakterze wysoce policyjnym, tyle interesujących szczegółów zawiera, iż godzi się prasie polskiej szczególnie, jeszcze raz do sprawy tej powrócić.

Przedewszystkiem muszę zauważać, iż wyjaśnienia ze strony francuzkich i polskich galicyjskich dzienników, tyczące się znanego i podczas rozpraw sądowych odczytanego pisma ks. Bismarka — wielkie wrażenie tu wywarły. Oficjalne koła niemieckie wierzą wprawdzie święcie w absolutną prawdziwość pisma onego, mówiącego o polskiem stowarzyszeniu wojskowem w Paryżu i o tajemniczym związku Kraszew-

---

16

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Panna Eulalia w coraz odmiennym i coraz pyszniejszym występowała stroju: dni te i godziny zdawały jej się przechodzić na samem tylko ubieraniu się i rozbieraniu. I była szczęśliwą — jak nigdy w życiu. Była tu królową i musiano ją podziwiać, gdy do dzieł artystów sztuki krawieckiej dodała zawsze coś swego, czemu się tamci sprzeciwiali, ale zawsze na swojem postawiła; wszak córka pana Badmera więcej musi mieć gustu dystyngowanego, niż oni, żyjący tylko z zarobku. Raz tylko czy dwa razy szczęście jej było nieco zamącone, gdy pan Dawid zrobił jej miłą siurpryzę, sprowadziwszy prócz barytonów i tenorów operowych, również i sopranistkę, która za wysoką cenę odśpiewać raczyła dwie arje zachwyconemu towarzystwu. Panna Eulalia choć wysokie o swej sztuce miała wyobrażenie, przecież po tym występie śpiewać już wcale nie miała ochoty.

A gdy któryś z pianistów odegrał Liszta i kilka kawałków Rubinsteina — panna Eulalia była już prawdziwie zła i okazywała to wszystkim, a szczególnie ojcu swemu, który za drogie pieniądze kupił sobie dnia tego na cały czas aż do nocy kwaśną minę córki.

Ufrakowani byli tu jakby u siebie; widać, że wielu z nich przyzwyczajeni już do świata tego i jego elegancji. Lecz byli tam i w atłasowych ciężkiego kalibru chałatach i dłuższych, jak zwykle, surdutach. Z tych jedni z obojętnością patrzyli się na ten rozrzucony wszędzie przepych, drudzy zaś gorszyli się i brali to bardzo za złe panu Badmerowi. Osobliwie siwobrodzi i rudobrodzi, błąkający się jakby po omacku wśród palm i bananów, wśród cytryn i cyprysów. Gdy roznoszono wety dla mody i ochłody. niejeden długobrody ani ruszył przysmaków, o których ani Mojżesz, ani żaden z mędrców nie wspomnieli, czy je spożywać wolno.

Najbardziej zaś był zgorszony pan Salamon. Ten przypatrzywszy się niektórym scenom tego solennego aktu i przeszedłszy się parę razy pomiędzy postumentami kwiatowemi i akwarjami, tak się tem zgorszył, że wyszedł przerażony nie przyszedłszy do siebie, aż póki się nie zobaczył pod swoim dachem. Nieraz jeszcze przecierał oczy, czyli to był sen tylko, czy istotnie na jawie; lecz przekonawszy się, że to jawa straszliwa, zasiadł do stołu, by przebłagać Tego, co się niegdyś w ognistym pokazał krzaku Mojżesza, ażeby i dziś uczynił cud a nowoczesnemu pokoleniu przywrócić raczył zmysły.

Gdy tak wszyscy brali udział w tej uroczystości, jedni weselsi, drudzy mniej wesoło, Rozyna nie mogła tego pojąć, dlaczego siostra jej tak wiele do swego szczęścia potrzebuje przyborów... Ona sama, ah! byłaby szczęśliwą, gdyby tylko... — I tu zamyśliła się smutna opuściwszy głowę na piersi.

Czy jej ojciec na prawdę zerwał już z przeszłością?

Zdawało jej się chwilowo, patrzącej na ten przepych nowoczesny i zwyczaje nowe, że on nie jest żydem — i tem się pocieszała.

Lecz bliżej się przypatrzywszy pojedyńczym momentom aktu samego religijnego, poznała, że i tu trzymają się główniejszych przepisów zakonu, tylko niejako zamaskowanych przepychem i zbytkiem świata nowoczesnego. Lecz wnet przyszła jej myśl szczęśliwa, że ojciec jej wcale tego nie bierze na serjo, że są to martwe tylko formy, bez znaczenia, jak wiele podobnych w czasach dzisiejszych — dla tych jeno starców o siwych — o rudych brodach — długich, którzy się nie mogą z dzisiejszym pojednać czasem. Chciała już nawet czasami ojcu wszystko wyjawić; lecz zdecydowawszy się przelękła własnego zamiaru i postanowiła czekać i dalej jeszcze uważać.

XIII.

Zakończyły się dni weselne i pan Herzberg zawiózł swoje szczęście do domostwa swojego: Nastaną teraz dni szczęścia — świetne dni małżeńskiego pożycia. Po tak uiluminowanym wstępie, wszystko, co teraz przyjdzie, musi temu również odpowiadać: na to posiada pan Dawid zasoby i pana Meszulem również stać na to.

P. Dawid dokończył już jednego swojego dzieła. „Co chciał, to się stało". Pozostała mu druga jeszcze córka; należy teraz i nią się zająć. Ale z nią pójdzie już łatwiej. Pan Dawid zawsze w niej widział potulne tylne dziecko. Byle tylko była dostatecznie już przygotowaną do zmiany swego stanu. Ha! więc dziś przyjdzie oglądnąć się za kim, by odpowiedział choć nie usposobieniu już dziecka, lecz skali majątkowej ojca, a ta skala może posunąć się wyżej — daleko wyżej: to zależy od pracy — od energii jego.

Po dniach wesela panny Eulalii — dniach wypróżniających kasę pana Badmera, nastały znów dni powszednie pracy giełdowej i układania planów na Drużopole *cum attinentiis*. Wrócił i pan Salamon; a gdy go pan Dawid solennie zapewnił, że drugiego takiego już nie będzie aktu, zakasał wtedy poły i zabrał się do pracy. Pokazało się, że i przez dni te pan Salamon wcale nie próżnował; lecz czy to z nawyknienia, czy też wskutek wydarzających się sposobności, sprawę dalej po cichu prowadził. Przychodzili bowiem doń już sami wierzyciele hrabstwa, ofiarując za niską cenę odprzedaż pretensyj; gdyż czekać na licytację, która już stała się nieuchronną, a wskutek tego na ekstrykację może dziesięcioletnią — niebardzo rzecz to miła dla wierzycieli, usiłujących wyjść czemprędzej z tej gmatwaniny interesów, która tylko dla jednego z kredytorów być może grubym połowem, dla innych zaś próbą straszną cierpliwości. To też pan Salamon umiał z tego robić użytek, jako człowiek cierpliwy sumy niecierpliwszych za cobądź nabywając. I tak coraz bardziej dochodzili do celu.

A w Drużopolu było wszystko, jak dawniej: ten sam ton domowy, pański — ta sama uwijała się służba, liczniejsza, niżeli potrzeby osób wymagały.

Hrabina nie żyła ze światem, zamknięta w swoim pokoju, wiodła życie więcej nawet niżeli klasztorne; lecz służba mimoto kręciła się w domu, dla jej usługi liczniejsza, niżby dla całego klasztoru; hrabia zaś czując w sobie werwę życia, lubił towarzystwo, a że z domu wyjeżdżać nie mógł i nie bardzo lubił, przyjmował drugich u siebie. Nie wyprawiał wprawdzie fet hałaśliwych, lecz nie było dnia, by kogo nie przyjmował z mężczyzn u siebie a w takim razie musiało być przyjęcie, jak wypada na potomka takiego imienia.

(D. c. n.)

skiego z temże — ale trzeba o tem dobrze pamiętać, iż koła te ani ważą się nigdy powątpiewać o prawdziwości tego wszystkiego, co tylko usta potężnego kanclerza wymówią, ani też co pióro jego skreśli. Mimo to jest w Niemczech dość niezawisłych, rozumnych ludzi, którzy nie przyłączają się do opinij księcia. Koła te, stojące poza obrębem oficjalnego świata, są zdania, że właśnie tam gdzie chodzi o politykę i dyplomację, nie wszystkiemu wierzyć trzeba; że w tych właśnie sprawach nie godzi się wszystkiego za nieodwołalnie prawdziwy pewnik uważać, chociażby to pochodziło ze strony osób, zajmujących w polityce najwybitniejsze stanowiska. Historja wszystkich narodów poucza najdokładniej, jak wygląda miłość prawdy oficjalnych polityków i dyplomatów, jak przeto wszelkie wątpliwości w tej mierze są uzasadnione.

Wracając do tych oskarżeń, któremi Bismark przeciw Polakom w ogólności a przeciw Kraszewskiemu w szczególności miota, musimy się przedewszystkiem zastanowić, z jakiego są one źródła czerpane i jakie mają dowody na swe poparcie. Pismo owe nie podaje jednak źródeł, nie zapuszcza się w dowody, woła tylko: Tak było — to jest niewątpliwą prawdą! Nie potrzeba wielkiej przenikliwości politycznej, ażeby pojąć, iż treść owego pisma polega na tajnych donosach, które dostały się do Berlina z Paryża. Czy doniesienia te jednak wyszły z ambasady niemieckiej w Paryżu, czy też wypłynęły one z innych kół „zaufanych" — o tem nie dowiemy się nigdy, bo należy to do rzędu „tajemnic dyplomatycznych." Dozwolonem jest jednakowoż pytanie, czy ajenci pruscy, zajmujący się w Paryżu śledzeniem Polaków i Kraszewskiego, podczas pobytu tegoż we Francji, nie omylili się w sądach swoich? Człowiek jest omylny; omyłka nie jest przeto i w tym wypadku wykluczoną. Żaden więc jurysta nie będzie się mógł oprzeć temu zwątpieniu tak długo, jak długo oskarżenie istotnemi dowodami poparte nie zostanie.

Przecież taka oficjalna „Agence Havas" doniosła z całą stanowczością, iż Ferry nietylko, iż nigdy z Kraszewskim nie mówił, ale że go nigdy nie widział, co stoi w żywej sprzeczności z osnową wzmiankowanego pisma. Oświadczenie „Agence Havas" nastąpiło z pewnością po woli Ferryego. Czyż Ferry odważyłby się na takie stanowcze zeznanie, gdyby się mógł obawiać, iż mogą w przyszłości słowom jego kłam zadać? Zdaje nam się, iż Ferry wahałby się z podobnem oświadczeniem, które by go musiało, w razie nieudania się, w obliczu całego świata skompromitować.

Prezydent trybunału rzeskiego Drenkmann i jego przewodnictwo nacechowane ścisłą przedmiotowością, zasługuje na wszelkie uznanie. Prezydent wywiera na zgromadzonych swem szlachetnem zachowaniem się i spokojem jak najkorzystniejsze wrażenie. Prezydent hamował nawet gorączkę i zaciekłość urzędową prokuratora, który chciał odczytywać wiele ustępów z romansu Kraszewskiego „Bez serca."

Po cóż miał bowiem prokurator zaznajamiać trybunał z ustępami tego romansu, który w procesie żadnej nie odgrywa roli? czyż tylko dlatego, iż Kraszewski nazywa tam Sasów nudnymi a Prusaków mało sympatycznymi ludźmi? Wszakżeż Heine, który nie był przecie Polakiem, napisał o Dreźdeńczykach prawie to samo.

Sprawozdawcy dziennikarscy, tak niemieccy jako też zagraniczni, doznawali ze strony samego prezydenta, jako też radcy Schleigera wszelkich względów; usadowiono ich w dogodnych miejscach, skutkiem czego mogli z korzyścią śledzić przebiegu procesu.

* * *

Korespondent nasz jest Niemcem; zapatrywania więc jego na całą sprawę nie można uważać za głos stronniczy, ale raczej za wyraz przekonania tych kół niemieckich, które patrzą na sprawę trzeźwo a nie dają się w opiniach swoich opanowywać pismu kanclerza, opierającemu się na niepewnych, niesumiennych, na sensację obliczonych doniesieniach płatnych ajentów.

Prof. Gradowski o Skobelewie.

Dwa lata dobiega, jak ulubieniec narodu moskiewskiego — bo tak nazwać go można — Skobelew, pożegnał tę ziemię w kwiecie wieku męzkiego, w pełni sił i fizycznego zdrowia napozór. Strata Skobelewa odrazu oceniona została jako nieodżałowana, niepowetowana i taką po dziś dzień być nie przestała w pojęciu ogromnej większości ludzi, dobrze obeznanych z wojskowem naszych czasów rzemiosłem. Mniejszość jest, — bo gdzież jej nie ma; wszędzie składają się na nią w podobnych razach umysły niechętne i zazdrosne, umysły surowo-krytyczne, którym jedna plamka zaćmiewa już zupełnie całość, nie dozwalając dojrzeć ani jej konturów, ani wymiarów, wreszcie umysły pesymizmem przepojone, którym nikt i nic nie dogodzi.

Z jakiego rodzaju wytworem spotykamy się w tylko co wyszłej monografii profesora Gradowskiego o Skobelewie i jego działalności, trudno stanowczo orzec. Książka ta wywołała powszechne gromy i z tych gromów sądząc, możnaby przyjść do wniosku, że szanowny zkądinąd publicysta jest zawistnikiem, jest nieukiem i obywatelem z uczuć patrjotycznych wyzutym. Działalność jednak w ogóle p. Gradowskiego nikogo do podobnych wniosków nie upoważnia; nikogo, oprócz rozumie się pseudo-samobytników, do których profesor ma odwagę cywilną nie należeć (dziś to prawie odwaga cywilna) i naraża się przez to na poniewierkę [illegible] jak każdy zapatrujący się krytycznie na tę gromadę.

Pisząc taką książkę o Skobelewie, mógł autor przewidzieć, jak owa gromada pochwyci [illegible] praktykowaną przez nią stale i niezmiennie względem ludzi, nie powiemy przeciwnych przekonań — bo antytezą tam tylko jest możliwa, gdzie jest teza, a tutaj tezy nie ma — ale w ogóle jakichś istotnych przekonań [illegible]. Sam też przewiduje w słowie wstępnem, że za tę książkę „bić go będą". Jeżeli jednak myślał, że bić go będą sami samobytnicy, to się przeliczył: ci szczują go wprawdzie, jak zwykle, po swojemu, ale [illegible] niewiele jest ludzi, którzy przejrzawszy książkę pana Gradowskiego o Skobelewie, byliby w stanie autora za nią pochwalić.

O Skobelewie pisano wiele; [illegible] monografji może o „bohaterze Plewny" ukazał się w ciągu dwóch lat ubiegłych i były to przeważnie apologje, panegiryki. [illegible]

[illegible] Skobelew [illegible] Plewny [illegible]

[illegible]

Autor chwilami i jakby na marginesie [illegible] zadowolenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. Maja.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy pięknej pogodzie i wietrze południowo-zachodnim temperatura dosięgła wczoraj o 1. godz. popoł. 25,5 C., w nocy zaś spadła na 13° C.

Przy wietrze południowo-zachodnim i temperaturze znacznie wyższej od średniej [illegible] pogodnie. Piękna pogoda zapowiada się na czas dłuższy.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 20 maja po raz ósmy znakomite „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha, z panią Skalską w trzech głównych rolach.

Jutro we środę d. 21. maja na dochód panny [illegible] przedstawiona będzie po raz pierwszy najnowsza [illegible] komedja [illegible] p. t.: „Nowy dziedzic", w której pp. [illegible] mają popisowe role [illegible].

We czwartek d. 22. maja popołudniu po raz trzeci „Orlica", dramat ludowy w 5 aktach pani Hillern. Wieczorem po raz czwarty „Książę Łobuz," opera komiczna w 3 aktach [illegible], muzyka [illegible].

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę dnia 21. maja 1884 o godzinie 6. wieczorem.

* **Sprawa teatru letniego** [illegible] a sprawa ani kroku nie postąpiła.

* **Nowe pięćdziesiątki.** Centralna kasa państwowa w Wiedniu rozpocznie wydawać nowe pięćdziesiątki w dniu 23. b. m.

Jeden z naszych znajomych, któremu wiadomość tę zakomunikowaliśmy [illegible] zauważył:

— Dnia 23. maja, przypada w piątek, a piątek jest dzień feralny...

Rzecz pozostawiamy domyślności łaskawych czytelników.

* **Kolej Karola Ludwika** otwiera między stacjami Podzamcze i Barszczowice dla przewozu podróżnych przystanek „Podborce", na którym tylko pociągi mieszane nr. 7. i 8. po jednej minucie zatrzymywać się będą.

Pociąg nr. 7, jadący w kierunku na wschód, przychodzi do Podborzec o godz. 12 min. 51 po południu a nr. 8. w kierunku na zachód o godz. 3. min 3 popoł.

* **Manewry.** Od 3. do 4. września w okolicy Czerniowiec odbędą się wielkie rewje wojskowe, w których wezmą udział cztery bataljony 41. pułku, dwa bataljony 24. pułku, jeden bat. 58. p., jeden bat. 96 pułku, dwa szwadrony [illegible] i cztery ciężkie baterje artylerji, nadto cztery bataljony [illegible] obrony krajowej, przy współudziale dwóch muzyk wojskowych.

* **Ks. biskup sufragan** Morawski został [illegible] kapituły katedralnej we Lwowie.

* **Festyny.** Dnia 2. czerwca odbędzie się na Wysokim Zamku na dochód funduszu pomnika Kazimierza Wielkiego festyn z bardzo urozmaiconym programem.

[illegible]

* **Pułk nr. 56**, w Krakowie obchodzić będzie w b. r. dwóchsetną rocznicę istnienia.

* **Samobójstwo.** [illegible]

* **Kradzież w banku ruskim.** [illegible]

* **Odezwa.** Zarząd Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy [illegible] jest w stanie miewać często raz przeczytanych kompletów w biblioteczkach i zasilać je nowemi książkami.

Z tego powodu zwraca się niniejszem Zarząd Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy do osób przychylnych celom naszego stowarzyszenia, ażeby raczyli wszelkie przeczytane już książki i komplety czasopism ofiarować podpisanemu zarządowi na rzecz utrzymywanych przez nas biblioteczek, wypożyczalni i czytelni. Mogą to być dzieła także i niekoniecznie w stylu popularnym pisane, gdyż mniej stosowne dla czytelni naszych dzieła wymienimy na odpowiedniejsze.

Łaskawe dary prosimy składać albo u podpisanego prezesa Stowarzyszenia w bibliotece narodowej imienia Ossolińskich, albo u sekretarza w biurze dyrekcji szkoły miejskiej imienia Konarskiego ulica Wałowa nr 4 albo wreszcie w Księgarni Polskiej przy placu Halickim. Nazwiska dawców ogłaszane będą w pismach publicznych.

Od Zarządu Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy.

Lwów d. 20. maja 1884.

Przewodniczący: Dr. *Aleksander Hirschberg* m.p.
Sekretarz. *Walenty Kowalówka* m. p.

* **Zapytanie** otrzymujemy z prowincji w sprawie byłego dyrektora dóbr fundacji skarbkowskiej. Zapytujący pisze, iż do jednego z pism lwowskich odniósł się z tem zapytaniem, ale nie otrzymawszy odpowiedzi, udaje się do nas, chociaż *Gaz. Nar.* bardzo mało zajmowała się tą sprawą. Interlokutor ogromnie oburzony jest na księcia kuratora i na byłego dyrektora i chciałby wiedzieć dokładnie jaką szkodę wyrządził Koevess funduszom instytucji skarbkowskiej i dla czego Rada administracyjna fundacji skarbkowskiej nie poszukuje tej szkody sądownie?

Na te pytania żadnej nie możemy dać odpowiedzi. Dzienniki gorliwie się tą sprawą zajmujące nie podawały wcale, jaką szkodę fundacji skarbkowskiej wyrządził p. Koevess przyjęciem prezentu od pani Saczkiewiczowej w kwocie 100 złr. za przelanie kontraktu dzierżawy na innego dzierżawcę, a od Towarzystwa konsumcyjnego 400 złr., po zawarciu kilkoletniego kontraktu na drzewo opałowe z lasów fundacji, wartości przeszło 120.000 złr. Jaką przyjęciem tych prezentów wyrządził p. Koevess szkodę fundacji, my więc wiedzieć nie możemy. Zresztą myśmy byli przekonania, że w kontraktach tak znacznej doniosłości, decyduje nie pan Koevess, lecz Rada administracyjna! W każdym jednak razie Rada administracyjna skoro domagała się tak energicznie usunięcia natychmiastowego p. Koevessa i robiła z tego kwestję gabinetową, musiała pierwej dokładnie zbadać, jaką szkodę fundacja poniosła. Do niej więc samej potrzeba zwrócić zapytanie tak o wysokość szkody, która decyduje właściwie i o winie p. Koevessa i dla czego Rada administracyjna nie dochodzi sądownie wynagrodzenia tej szkody, czy to w drodze karnej czy cywilnej?

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 19. tygodniu od 4. do 10. maja 1884: Ilość zmarłych 73 mężczyzn, 47 kobiet, razem 120; o 29 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 17·1; śmiertelność roczna 54 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 1, na płonicę 2, na dyfterję 2, na dławiec 2, na krztusiec 1, na durzycę 5 (z tego 4 wypadki tyfusu plamistego), na gruźlicę 23, na zapalenie przewodu oddechowego 18, na zapalenie kiszek 3, na śmierć gwałtowną 2, na inne 61.

* (*a m*) **Zgromadzenie akademików**, w którem wzięło udział około 300 akademików, odbyło się w sobotę na tutejszym uniwersytecie, w obecności profesorów J. M. prorektora dr. Radziszewskiego, dziekanów Wydziału prawniczego i filozoficznego drów Piętaka i Cwiklińskiego i prof. dr. Szachowskiego. Zgromadzenie zagaił prezes Czytelni akademickiej akad. Dziubiński, który otworzył następnie dyskusję nad kwestją poparcia Czytelni akad. przez ogół akademików.

W imieniu Wydziału Czytelni akad. przemawiał akad. Sawczyński. Wykazawszy przyczyny upadku Czytelni, brak członków, wielkie koszta administracji, brak ruchu naukowego, marnowanie czasu na urządzanie przedsiębiorstw, które nie są niczem innem jak konieczną jałmużną — jawnie wypowiedział mowca, źą wina tego złego stanu Czytelni nie spada na Wydział, tylko na młodzież akademicką, która nie poczuwa się do obowiązku jedyne to ognisko życia towarzyskiego naukowego i koleżeńskiego należycie popierać. Wszyscy wykrzykują, że nie zgadzają się na kierunek w jakim jest Czytelnia prowadzona, a mogąc się zapisać i dowolnie ją zreformować, nie czynią tego, bo zapadli w apatję, z której trudno przychodzi się im wyrwać.

Referent Wydziału postawił w końcu pytanie, czy ogół akademików chce popierać nadal Czytelnię akad. czynnie, ale nie teoretycznie, czy też nie. Nad sprawą tą wywiązała się długa dyskusja, w której brało udział kilkunastu akademików. Krytykowano postępowanie wydziałów, zarzucając im, że nie pojmowały włożonych na nich obowiązków. Jednem słowem, że Wydziały winne temu, że Czytelnia akad. znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Prawie żaden z mowców nie podniósł, że młodzież akad. powinna przynajmniej w części przyjąć winę na siebie. Akad. Sawczyński odparł te zarzuty jako bezpodstawne. Dr. Radziszewski wziął także udział w dyskusji, zakończywszy swoje przemówienie następującemi słowy: „Widzę jeden tylko punkt wyjścia, oto panowie zapiszcie się wszyscy do Czytelni, a potem, będąc w większości, będziecie mogli ją reformować wedle upodobania.

W końcu zgodzono się na następujący wniosek, postawiony przez jednego z mowców: „Do obmyślenia i przeprowadzenia odpowiednich zmian w ustroju Czytelni akad. powołuje ogólne zebranie obywateli akademickich komitet złożony z 10-ciu członków, z których żaden nie może być członkiem Wydziału Czytelni akademickiej. W obradach komitetu mają wziąć udział 2 delegaci Wydz. Czytelni akad. i prezesowie wszystkich lwowskich Towarzystw akademickich. Ogólne zebranie młodzieży akad. uprasza W. senat, aby przez swego delegata wziął udział w pracach komitetu i w ogóle komitet swoją opieką otaczał.

Wniosek ten przyjęto a komitet ma zdać sprawę i przedłożyć projekt reformy Czytelni najdalej 15. czerwca b. r. Następnie uchwalono następujący wniosek: Walne zgromadzenie wszystkich akademików uchwala, że poczytuje sobie za obywatelski obowiązek należenia do jedynego w naszym kraju Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie i uchwałę tę Towarzystwu temu z okazji zapowiedzianego przez jego Wydział na dzień 1. czerwca b. r. obchodu założenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu, zakomunikuje.

Do powyższego sprawozdania musimy dodać, że wśród aplauzów olbrzymiej większości przyjęte wnioski pp. Barańskiego-Ostaszewskiego i Orłowskiego, motywowane były w tym duchu, iż powodem upadku Czytelni nie jest apatja młodzieży, lecz „nieodpowiednie pojmowanie i przeprowadzanie idei koleżeństwa przez wydział Czytelni", zaczem zasady ustroju Czytelni wymagają reform, do których zaprojektowania wybrano wspomnianą komisję.

Zarazem na tem posiedzeniu wyjaśniono zasadniczą sprawę reprezentacji młodzieży, odpowiedział bowiem dziekan dr. L. Piątek na stosowną interpelację, że nie istnieje żadna uchwała przez senat zatwierdzona, którąby reprezentację młodzieży akademickiej składała w ręce prezesa Czytelni.

* **Wystawa** przeglądowa bydła i koni włościańskich, urządzona staraniem Oddziału łańcucko-jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego w Jarosławiu d. 28. maja b. r. Program: 1) Wystawa otwartą będzie o godzinie 10 z rana. 2) Czynności pp. sędziów rozpoczną się o godz. 11 z rana. 3) O godz. 4ej popołudniu nastąpi sprawozdanie pp. sędziów i rozdanie przysądzonych nagród. 4) O g. 5 odbędzie się losowanie przedmiotów do wygrania przeznaczonych. 5) Muzyka na placu wystawy przygrywać będzie od godziny 11. z rana do 1. i od 3. popołudniu do zamknięcia wystawy. 7). Zamknięcie wystawy nastąpi o godz. 7ej wieczorem. Wstęp na wystawę od osoby 20 ct., dla włościan 10 ct. Losy na loterję sprzedawane będą na placu wystawy po 20 cent.

Z komitetu wystawy.
Roman Zuker, sekretarz. *Władysław* hr. *Koziebrodski*, przewodniczący.

* **Zmarli** W Kocmierzycach na Wołyniu zmarł Ludwik Grzelak, b. wachmistrz pułku ułanów ks. Poniatowskiego. Wstąpił do wojska w r. 1807 jako 20-letni chłopak, podczas szturmu do Sandomierza cięty przez żołnierza austrjackiego, otrzymał stopień wachmistrza, odbył kampanię 1812 r. w której stracił nogę. Żył lat 97.

* **Na kolonie wakacyjne** nadesłał do administracji *Gaz. Narodowej* p. Wrotnowski, dyrektor banku krajowego, kwotę 50 złr.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w środę: św. Heleny; — św. Isaji prepow.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19. maja b. r.: Skradziono: Katarzynie Filip poduszkę z czerwoną czarno-kropkowaną poszewką, i prześcieradło ze znakiem U.; — pani K. Cz. pularesik czarny z kwotą 6 zł. i z notatkami z kieszeni przy wysiadaniu z tramwaju.

Zgubiono: p. Abraham Chumen z Toporowa dnia 14. b. m. we Lwowie trzy weksle po 300 zł. przekazane na spółkę kredytową w Toporowie, płatne z końcem sierpnia i września b. r.; p. Jul. G. gruby złoty sygnet z herbem krzyża i podkowy; p. B. L. zast. kartkę l. 68083 na dwie złote obrączki i dwa zł. pierścionki za 13 zł. a drugą do l. 56601 na futerko za 10 zł. zastawione; p. Klara D. srebrną pozłacaną, z wierzchu czarno-emaliowaną bransoletę z napisem „Meran Souvenir" wartości 7 zł.

Znaleziono: zast. kartkę Zakł. zast. i kr. l. 2527 z dnia 11. lutego b. r. na srebrny zegarek za 3 zł. zastawiony, drugą banku ruskiego l. 18984 na „überzieher" dnia 12. bm. za 1 zł. zastawiony; czarny pugilares z papierami na imię Jana Wegsmana opiewającemi.

Oddano do miejs. komisarjatu Śródmieścia 3-letniego chłopczyka w niebieskiem ubraniu przydybanego — zabłąkanego koło gmachu Wydziału krajowego.

* * *

— **Złoczów.** Na posiedzeniu pełnej Rady miasta Złoczowa dnia 17. maja, uchwalono jednogłośnie nadać p. Franciszkowi Siadek, komisarzowi powiatowemu, w uznaniu jego nadzwyczaj prawego i sumiennego urzędowania, honorowe obywatelstwo.

— °/₀ **Żółkiew** d. 18. maja. Bolesnem echem odbiła się w naszem mieście wiadomość o śmierci ś. p. eksprowincjała OO. Dominikanów ks. Franciszka Jarzębińskiego, który w latach dawniejszych był prezesem konwentu i wiceprezesem Rady powiatowej żółkiewskiej i na tych stanowiskach zjednał sobie sympatję mieszkańców. Znakomicie przyłożył się nieboszczyk i do powiększenia chwały bożej przez odnowienie wielkiego ołtarza w kościele dominikańskim i inne meljoracje około kościoła i konwentu. Cześć Jego pamięci!

Budżet szpitalny na rok bieżący marynuje się już od listopada roku zeszłego w biórach migi-

---

HISTORJA KORONEK

ODCZYT

Ludwika Wierzbickiego

z szeregu odczytów urządzonych dla kobiet przez towarzystwa pedagogiczne w r. 1884.

(Ciąg dalszy.)

Wzór, choćby najtrudniejszy i najbogatszy, przenosi się przez wykłuwanie igłą na papier twardy ciemnego koloru, osobno ku temu celowi przyrządzony; kontur rysunku tak powstały obwodzi się nicią, złożoną z czterech cienkich nitek, i ta czynność zowie się **trasowaniem**, powstałe w ten sposób pola rysunku wypełnia się tkaniną robioną igłą, podobną do płótna, zwaną **pla** — albo tkaniną, podobną do tiulu, zwaną **gaze**. Kontury rysunku samego stają się wypukłemi przez oplecenie nitek, które przy trasowaniu rysunku takowe otaczały.

Koronki te ładnie wykonane, szczególnie jeżeli użyto dobry rysunek, są nadzwyczaj piękne i wysoko cenione, a do niedawna bardzo poszukiwane, ustępują jednak obecnie przed koronkami klockowemi, wykonywanemi podług wznowionych technik, jak Duchesse, Dentelle Venise. — Koronki *point de Gaze* robią przeważnie w Belgii, w Saksonii, mianowicie zaś w Czechach.

Koronki, wykonywane igłą, mają zatem trzy zasadnicze techniki, a mianowicie:

a) *Point-Coupé* (ścieg urywany).

b) *Point de Venise* (ścieg wenecki).

c) *Point de Gaze* (brukselskie igłą robione).

Stosownie do miejscowości i krajów, gdzie koronki tego rodzaju produkowano i obecnie jeszcze produkują, trzy te zasadnicze techniki ulegały i ulegają rozmaitym zmianom, ztąd też w wyrobach tych dają się spostrzegać pewne odmiany w szczegółach, jednak podstawa w sposobie wykonania zostaje zawsze ta sama.

Przedstawiwszy historję rozwoju przemysłu koronkarskiego w ogóle, oraz i zasadnicze podstawy rozwoju przemysłu tego, — przejdziemy teraz do krótkiego opisania koronek, wyrabianych w rozmaitych krajach.

Włochy.

Wspomnieliśmy wyżej, że Włochy pierwsze wprowadziły w życie przemysł koronkarski, i przyznać należy, że wyroby włoskie odznaczały się wielkim gustem i doskonałością wykonania. Koronki włoskie, znane pod nazwiskiem *point-Coupé* i *point de Venise*, można nazwać skończenie doskonałemi wyrobami, a porównując roboty te z dzisiejszą produkcją fabryczną, łatwo osądzić można, jak dalece wyroby maszynowe, z najsławniejszych nawet fabryk, nie mogą wytrzymać porównania ze staremi koronkami włoskiemi, wykonywanemi robotą ręczną. Wyroby koronkarskie weneckie miały już w XVI. stuleciu powszechne uznanie, w początkach XVII. wieku powstały w Genui liczne warstaty, na których wyrabiano klockowe koronki, znane pod nazwą *point de Genes* (ścieg genewski). Wyrabiano koronki w Medjolanie i Raguzie, były one jednak mniej piękne, i nie zjednały sobie znaczenia w handlu. Technika wyrobów koronek ściegiem weneckim jest obecnie we Włoszech mało znaną. Przemysł koronkarski we Włoszech miał w ogóle dość krótką epokę swej świetności, gdyż już z końcem XVII. stulecia, nie mogąc wytrzymać konkurencji z wyrobami innych krajów, upadał coraz to bardziej, dzisiaj wyrabiają prawie tylko koronki klockowe pospolite, mianowicie w Kalabrji, w okolicach Medjolanu, Genui, przeważnie w Murano, koło Wenecji.

Francja.

Od Włoch przyjęła Francja i rozwinęła u siebie na najwyższą skalę przemysł wyrobów koronkarskich. O ile się zdaje, pierwszą miejscowością, gdzie przy końcu XVI. stulecia zaczęto wyrabiać koronki, było miasto Puy, gdzie dotychczas tak w mieście samem jak i w okolicach koronkarstwo jest przeważnem zajęciem przemysłu domowego tamtejszej ludności. Wyrabiają tam koronki klockowe, jedwabne, niciane, wełniane i rozmaitego rodzaju Guipiury.

Za czasów Colberta, którego mądrym ustawom i staraniom, przemysł francuski zawdzięczał swój rozwój, powstał przemysł koronkarski, podtrzymywany pomocą rządu w różnych miejscowościach. Była to najświetniejsza epoka dla tego przemysłu, wówczas to wytworzył się tam, na wzorach włoskich i tą samą techniką wykonywany co „point de Venise", rodzaj poszukiwanych i cenionych koronek znanych pod nazwiskiem „point de France."

Zakłady koronkarskie, podówczas przez rząd wywołane i protegowane, były uprzywilejowane a wyrobów tych nikt nie miał prawa naśladować. Wkrótce jednak spostrzeżono, że zasada ta nie posłuży do rozwoju przemysłu i przywileje zniesiono.

Swoboda zakładania warstatów wszędzie, gdzie się ku temu znajdowały warunki, była powodem, że przemysł koronkarski rozwinął się wkrótce na najobszerniejszą skalę. Powstały warstaty koronkarskie w bardzo wielu miejscowościach, z których najbardziej się odszczególniały swojemi wyrobami miasta Paryż, Alençon, Aurillac, St. Etienne, Malines, Dieppe, Dijon, Lyon, Puy, Reims, Sedan, L'Ile de France itd. W miejscowościach tych wyrabiano koronki bądź klockowe, bądź też za pomocą igły, a ponieważ koronki pochodzące z różnych miejscowości miały swą odrębną cechę, powstały ztąd nazwy jak np. point d'Aurillac, point d'Alençon — point de Malines, point de Dieppe itp. Wszystkie te wyroby, tak dawniej jak i obecnie wykonywane, przedstawiają pewne tylko nieznaczące modyfikacje dwóch zasadniczych technik.

(C. d. n.)

stratnejszych, a raczej, jak złodziej utrzymują, w kieszeni naszego p. burmistrza, który we wszystkich swoich czynnościach zdaje się kierować bardzo chwalebną zasadą, że co nagle, to po djable. Innego jednak zdania zdaje się być Wydział krajowy, który za nieodesłanie w swoim czasie tego już przemarynowanego artykułu, zagroził Zwierzchności gminnej bardzo już znaczną grzywną. Czy mimo tych pogróżek marynata zostanie wyekspedjowaną, bogowie i p. burmistrz tylko wiedzą.

— **Z Brzeżan** zamieściliśmy w przeszłym tygodniu korespondencję, zwróconą przeciw redakcji gazety *Samorząd*, która się uczuła się głęboko obrażoną i prosi nas o sprostowanie, że nie należała, nie należy i nigdy nie będzie należeć do t. z. prasy rewolwerowej, że nigdy nie wywierała presji i pogróżek przeciw Radzie powiatowej brzeżańskiej w tym kierunku, iż jeżeli nie zapremuje nje 50 egzemplarzy gazet, występować będzie przeciwko niej; że wreszcie powód do zeszłorocznego nieporozumienia między redakcją *Samorządu* a reprezentacją powiatu w Horodence nie leżał w niezapremjowaniu tych gazet, ale w przedrukowaniu korespondencji [illegible] we wniesieniu bezpodstawnej skargi tamtejszej reprezentacji pow. do Wydziału krajowego przeciw redakcji *Samorządu*.

— **Tarnopol** d. 16. maja. Nasza nadseretska stolica przypatrywała się d. 14. maja w sali teatralnej kasyna „Domowi otwartemu“ M. Bałuckiego, ale „Domowi otwartemu,“ który mógłby wytrzymać najsurowszą krytykę. Kto zna nasze stosunki i podzielone koterje, wie ile to trudności potrzeba było zwalczyć, by zgromadzić tyle współudziału dwudziestu kilku osób. Ale tym razem zagięto parol, by raz powzięta i śmiała myśl przyszła do skutku, a jakim był ten skutek, stwierdza ogólny głos publiczności, a publiczności bardzo wybrednej. Pochwała, [illegible] w dziennikach, [illegible] amatorowie dokonali tak trudnego dzieła. Główne role wypadły znakomicie: Kamilla, Julianna, Pulcherja, pojęły z całkowitem zrozumieniem swe role. Cieszkiewiczowa, Telesfor, Fikalski, Wichorkowski, Wróbelkowski, Fajarkiewicz były niezrównani w pojęciu charakterów, a trudna całość wypadła tak bez najmniejszej usterki, że po każdym akcie, a nawet po szczególnych scenach, grzmot przeciągłych oklasków niemiał końca. Przytem wystawa i toalety babowe Janiny, Kamilli i Pulcherji były pełne smaku i elegancji.

Czysty dochód w kwocie 105 złr. przeznaczony został na podniesienie szkoły szycia, haftu i koronkarstwa, założonej przez tutejsze panie dobroczynne dla najuboższych dziewcząt z ludu.

„Dom otwarty“ wywołał taki entuzjazm, że zaraz po przedstawieniu proszono, by drugie przedstawienie mogło się niezwłocznie powtórzyć.

— **Z Gorlic**. Dnia 18. maja b. r. odbył się pogrzeb ś. p. Teodozji z Biechońskich Bielczykowej, matki pięciorga osieroconych dzieci, żony dr. medycyny, przed trzema laty osiadłego w Gorlicach.

Jaką sympatję zjednał sobie skromny ten dom, dowodem to, że podczas obrzędku pogrzebowego [illegible], nawet izraelickie, pozamykano, zaś kondukt towarzyszyły z Gorlic i okolicy tłumy ludzi wszelkiego stanu i obrządku.

— **Wyżnica** d. 13. maja. Wskutek „odezwy“ i pokornej prośby komitetu kościelnego ob. łac. w Wyżnicy na Bukowinie, umieszczonej w lutym b. r. w publicznych dziennikach, celem dobrowolnej składki na dokończenie i wewnętrzne urządzenie kościoła tamże, raczyli przesłać P. T. Dobrodzieje złożyć dobrowolnie kwotę 600 złr. gotówką, które to pojedyncze datki podawano perjodycznie w swoim czasie w *Gazecie Polskiej*, wychodzącej w Czerniowcach i w *Wiadomościach kościelnych*, drukowanych we Lwowie, [illegible] najserdeczniejsze podziękowanie. Z tej kwoty stanie tego roku dzwonnica i sygnaturka, których koszta obliczone są na 250 złr. Potrzebne są jeszcze i konieczne [illegible] i malowanie i posadzka w kościele, na które reszta kwota za bardzo jest szczupła i zupełnie nie wystarczającą. Podpisany zanosi powtórnie swą najpokorniejszą prośbę, polecając ubogi kościółek ob. łac. na Bukowinie szczodrobliwości i ofiarności P. T. Dobrodziejów, oraz pobożnych współwierzych braci w Chrystusie; inaczej nie mając funduszów własnych, ani pomocy żadnej, kościół nasz nigdy nie będzie zupełnie ukończony i należycie urządzony. W imieniu komitetu kośc. ob. łac. ks. *Klemens Encinger*, proboszcz obrz. łac. oraz przewodniczący komitetu kościelnego.

— **Ottynia** d. 14. maja. Nasza straż ochotnicza ogniowa zaczyna się rozwijać w odwrotnym kierunku, zamiast ćwiczeń strażackich rzuciła się na ćwiczenia w odbywaniu owacyj. Wczoraj o godzinie 10ej w nocy zaalarmowała nasza straż ochotnicza całe miasteczko, każdy strażak trzymał pochodnię, a przy odgłosie trąb i dzwonów weszli z dworca do miasta. Mieszkańcy nagle przestraszeni wybiegali z domów z krzykiem, że gore! Lecz o dziwo! dopiero po skończonym pochodzie dowiadujemy się, iż wyprawili ową owację żydowi p. Hermanowi Philippowi, w rocznicę urodzin jego, a jak się dowiedzieliśmy, miał im tenże za ową owację 50 złr. wręczyć. W taki sposób zbiera datki nasza straż ogniowa. Owa owacja stała się bez wiedzy kompetentnej władzy, a to wbrew ustawy państwowej z d. 15. listopada 1867. z §. 2. i 3. Dyby nawet przyszło do alarmu, gdyby nie był się pokazał między ową partyją tutejszy komendant żandarmerji, który odznaczył się już przy dwóch pożarach, tak dalece już przyszło. Natychmiast za [illegible] takich niedozwolonych owacyj [illegible] straż ogniowa, a gdy wybucha ogień, jak to się dwa razy stało, przylatują przy końcu gaszenia.

[illegible] pod ebecnym zarządem młodych, [illegible] urzędników kolejowych, którzy tylko chcieli się bawić w żołnierzy, nie pojmując celu Towarzystwa, taki nieład i nadużycia się dzieją, [illegible] wzięła już [illegible] straży ogniowej, tej niezbędnej instytucji na prowincji.

[illegible] było dla straży ogniowej, [illegible] lub burmistrz [illegible] a nie sami pp. urzędnicy kolejowi, którzy [illegible] nie mają [illegible] czasu do poświęcenia się temu Towarzystwu, [illegible] komendantów [illegible] zmieniają, [illegible].

— **Pociąg teatralny** z miast kąpielowych czeskich do Pragi. Czytamy w *Hlasy z Polabi*, co następuje: „Zarząd „Besiady Czeskiej“ w Cieplicach postanowił w [illegible], że ma być urządzony osobny teatralny pociąg do Pragi z Cieplic, Karlowar i Łaźni Franciszkowej (Franzensbad). Pociąg ten będzie urządzonym umyślnie dla gości kąpielowych, bawiących w miejscach wymienionych. [illegible] będzie jednym z największych, jakie dotąd do Pragi wyprawione zostały. [illegible] bracia słowiańscy [illegible] słowiańskiej naszej [illegible] miłe ztamtąd wrażenie [illegible] sposobem stali [illegible] wzajemności w swej ojczyźnie. Słyszymy tak częste narzekania ze strony północnych naszych braci, że w czasie kilkutygodniowego swego pobytu w Czechach nie słyszeli słowa czeskiego, nie widzieli wcale czeskiego narodu. Pochodzi to ztąd, że nie wychylają się z swego miejsca pobytu u wód, jak tylko w najbliższą okolicę, a do Pragi nie mają ochoty jechać, bo w Pradze dotąd mało się o gości troszczono. Czterech służących, którzy są upoważnieni do oprowadzania obcych i do wyjaśniania im starożytności miejscowych, zaiste nie wystarczy. Miejmyż nadzieję, że ta wspólna wycieczka do macierzystej naszej Pragi będzie miłą naszym braciom, którzy poznawszy poczciwy nasz lud, polubią nas.

Pociąg wyprawionym będzie w koniec czerwca, bliższe szczegóły zostaną udzielone, skoro nastąpi porozumienie z zarządami kolei.

Z Cieplic będzie to już czwarty pociąg teatralny. Zapytania w sprawie pociągu kąpielowych gości należy adresować: „Do zarządu Czeskiej Biesiady na ręce p. Z. Klecanda“.

— **Curiosum.** *Le journal illustré* zamieścił w r. 1881 rycinę przedstawiającą pożar Ringteatru, ale artysta, który robił rysunek z fantazji, użył do tego przypadkowo fotografii, przedstawiającej Stadtheater. Rada miejska wiedeńska przechowała tę rycinę jako curiosum — które niestety.,.

— **W Wiedniu** rzuciła się do Dunaju Zofia Judejewskaja, 18-letnia izraelitka z Odessy, która przybyła w czasie zaburzeń antisemickich w Moskwie do Wiednia w celu kształcenia się w śpiewie. Ostatniemi czasy rodzina przestała jej przesyłać zasiłki pieniężne, wskutek czego piękna dziewczyna niemając nikogo bliższego znajomego i gdy w ambasadzie moskiewskiej odmówiono jej wsparcia, z obawy nędzy usiłowała odebrać sobie życie. Została jednak ocaloną przez członków istniejącego w Wiedniu Towarzystwa ratunkowego, a mianowicie przez barona Mundy.

— **No, no!** Angielskie czasopisma donoszą, iż w Manchester 37-letnia mistres Lenkins porodziła 7 dzieci od jednego razu. Troje przyszło na świat nieżywych, dwoje zmarło natychmiast, zaś pozostałe, zdaniem lekarzy, są zdolne do życia.

— **Energiczna aktorka**. Jeden z pokątnych literatów peszteńskich, Juljusz Jankowich, napisał książeczkę p. t. „Szkice z życia aktorki.“ Pani Ilka Palmey, ulubiona aktorka teatru ludowego, posądziła autora po przeczytaniu prospektu o to, iż opisał przygody jej własnego życia. Udała się przeto do Jankowicha z żądaniem kategorycznem, aby zaniechał wydania książki, znajdującej się już pod prasą, a gdy się autor nie chciał na to zgodzić, użyła bardzo drastycznego fortelu... Oto poprosiła jednego z przyjaciół Jankowicha do siebie żądając od niego, aby wpłynął na rzekomego paszkwilanta. „Poniosłabym nawet chętnie jakąś ofiarę pieniężną, byle książka nie wyszła“ — oświadczyła aktorka. „W takim razie — odparł ów przyjaciel — nie pozostaje pani nic innego, jak wykupić po wyjściu cały nakład. Lecz zaledwo to wyrzekł, wysunął się z poza kotary agent policyjny i aresztował go jako „szantażystę“. Gdy tymczasem nadszedł i Jankowich, ukazał się ojciec aktorki z grubym kijem, a pani Palmey wydobyła rewolwer. Za pomocą kija i rewolweru zmuszono autora do podpisania deklaracji, w której obiecuje wycofać z pod prasy rozpoczęte już „dzieło“. Tę ciekawą sprawę rozstrzygają właśnie sądy wiedeńskie.

— **Monte Carlo... zniszczone!** Niestety tytuł ten zawdzięczamy tylko obrazowi, który w tych dniach wystawiony na widok publiczny w księgarni Kellera w Frankfurcie nad Menem. Obraz przedstawia Monte Carlo. Postacie portretowane są podług fotografii. Piorun uderza we wspaniały pałac, a pani Blanc wraz ze swoimi urzędnikami ginie w czeluściach piekielnych. Na ziemi leżą samobójcy, strzaskana ruleta, rozrzucone złote monety, rewolwery i t. p.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Swiatełko*, illustracja dwutygodniowa dla dzieci, wychodząca w Stanisławowie pod redakcją grona nauczycielskiego w nr. 10. z 15. maja 1884. zawiera: 1) Od redakcji; 2) Przygody Julka sieroty, opowiedział Stanisław Kostka (c. d.); 3) Na podwórzu zrana, wiersz Józefa Chmielewskiego; 4) Morze, obrazek z natury, napisał Aleksander Borucki (dokończenie); 5) Historja małej szkółki przez Juljana Nowakowskiego (c. d.); 6) Nierozważna Henia, wiersz Fr. Marca; 7) Zadanie konikowe, zagadka z nagrodami za rozwiązanie.

Przedpłata na to jedyne pisemko w Galicji dla dzieci wynosi do końca roku 1884. 1 zł. 40 ct.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie) nr. 5. z maja r. b. opuścił prasę. Treść: Medycyna i gimnastyka. — Zarys ćwiczeń na skoczni (ciąg dalszy). — Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. — Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Bibliografia.

— Treść nr. 10. *Ogniska domowego*: W żydowskich rękach, powieść M. Bałuckiego. — Zygmunt August i czasy jego w Polsce, przez Felicję z Wasilewskich Boberską. — Listy Jakóba Ortisa, przez Hugona Forcolo, z włoskiego przełożył Adam Grąbczewski. — Obrazki z przeszłości. — Uwagi nad wychowaniem przez D. — Trynitarz, dramat w 5. aktach L. hr. Starzeńskiego. — Do młodych braci. — Grzegorz Kis, skreślił Karol Widman. — Przy ognisku, napisał Ludmił. — Korespondencje z Warszawy. — Przegląd polityczny, napisał M. — Objaśnienia do rycin. — Ze skarbca narodowego. — Rozmaitości. — Zadania konikowe i kwadrat magiczny. — Rozwiązanie łamigłówki w nr. 9. — Ryciny: Cicha modlitwa. — Święta Cecylia. — Jenerał Jan Henryk Dąbrowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja banku krajowego poruczyła „zastępstwo banku“ na powiaty podhajecki i brzeżański kasie zaliczkowej w Podhajcach. Rzeczona filia rozpoczęła już swe czynności.

Galicyjska kasa zaliczkowa. Wczoraj wieczorem odbyło się zapowiedziane walne zgromadzenie posiadaczy książeczek wkładkowych, reprezentujących kapitał 233.000 zł. Zgodzono się na likwidację, jednakże warunkowo, gdyż wybranym sześciu członkom do komitetu likwidacyjnego, zalecono zbadać istotny stan Towarzystwa i przedłożenie sprawozdania na mającem się umyślnie w tym celu zwołać powtórnem walnem zgromadzeniu

Bank rolniczy.
(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 17. maja 1884.

Pszenica — usposobienie przychylne.
Żyto — poszukiwane.
Owies — poszukiwany.
Rzepak — nominalnie.
Hreczka — popyt znaczny.
Koniczyna — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	9·50	10·25
„ biała	„	—·—	—.—
„ żółta	„	9·25	10.—
Żyto	„	7·50	8.25
Owies do nasienia	„	7·25	8·50
„ obroczny	„	7.—	8·—
Jęczmień browarny	„	7·25	8·25
„ obroczny	„	6·50	7.25
Rzepak	„	13·—	14·—
„ nowy	„	11·—	12·—
Groch do gotowania	„	7·—	10.50
Groch pastewny	„	5·50	6·80
Wyka do nasienia	„	6·75	7,25
„ obroczna	„	5·40	6.—
Bobik	„	6·50	7·—
Hreczka	„	8·—	9·50
Koniczyna czerwona	„	30·—	45.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	90.—	—.—
Lnianka	„	—·—	—·—
Chmiel tegoroczny		·—	—·—

Spirytus zł. 32.50 do 33. – za 10·000 lit. prct.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną „bez kanianki“, i białą, lucernę, tymotkę, groch „Victoria“, soczewicę, sporek olbrzymi, buraki pastewne, i oryginalne oberndorfskie, rzepak holenderski; — również przyjmuje zamówienia na łozy koszykarskie i maszyny rolnicze.

Obwieszczenie. Losowanie obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznione na dniu 30. kwietnia 1884. (Dok.)

Na 5000 złr. z kuponami:

Nr. 297 531 556 725 1013 1028 1090 1131 1148 1240 1914 1921 1978;

Na 10000 złr. z kuponami:

Nr. 104 601 602 1295 1611 1848 1882 2161 2280;

i lit. A.

Nr.	na złr.	Nr.	na złr.	Nr.	na złr.
1179	300	5782	100	6927	50
1629	5700	5809	250	7045	350
1686	1100	5859	200	7054	450
1877	770	5869	300	7190	4000
1896	3200	5905	600	7360	100
1968	1330	5986	130	7471	550
2118	120	6039	100	7507	500
2525	17250	6090	200	7611	1450
3663	12790	6169	120	7640	100
3834	100	6296	100	7655	450
4265	80	6316	50	7661	2300
4415	1100	6439	300	7663	100
I. 4634	490	6535	1100	7693	300
4749	150	6563	100	7694	100
4752	650	6599	200	7793	100
4891	13900	6625	2400	7797	1050
5389	100	6737	250	8167	400
5543	500	6760	14400	8211	850
5628	140	6806	100	8321	3600
8392	2700	9730	100	10888	1250
8516	6600	9747	2800	10910	600
8579	200	9737	900	10919	600
8587	200	9819	200	10963	400
8648	400	9947	1000	11054	600
8705	1000	9956	2220	11090	530
8712	1350	10144	200	11120	200
8862	100	10261	100	11263	1100
9021	220	10266	100	11320	1600
9028	200	10353	200	11349	100
9082	200	10383	200	11389	600
9236	5500	10429	10000	11581	300
9358	50	10558	400	11586	1500
9417	500	10635	9800	11625	150
9446	3360	10685	200	11698	200
9541	1430	10693	200	11709	2500
9693	150	10819	200	11735	100
9710	200	10846	100	11907	100
9720	50	10878	300	11971	500

13124 5000 14123 50 14125 50 12033 250
12083 50 13166 1850 14174 150 12244 50

Nr.	na złr.	Nr.	na złr.	Nr.	na złr.
13266	100	14177	200	12253	50
13289	200	14281	250	12254	100
13293	2350	14300	2900	12401	200
13355	50	14340	50	12539	1250
13479	100	14343	100	12573	50
13546	1350	14351	1300	12734	300
13583	50	14354	200	12772	600
13632	100	14383	2300	12787	900
13672	100	14504	700	12807	650
13713	50	14557	100	12829	100
13734	7200	14563	400	12867	150
13797	900	14599	100	12906	300
13835	2300	14619	300	12919	200
13941	50	14639	1000	12932	200
14020	950	14648	100	12994	100
14085	1850	14667	6500	14697	200
14716	400	14740	800	14763	4100
14780	50	14782	1550	14918	450
14935	1000	15127	100	15173	5050
15260	100	15262	300	15266	150
15275	100	15315	420	15390	50
15415	50	15441	150.		

I. Lit. A. nr. 4634 na 490 złr. z częściową kwotą 40 złr.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości

Lipsk d. 19. maja. Wyrok: Kraszewski na półczwarta roku fortecy; Hentsch, 9 lat domu poprawy Zuchthaus.

Wiedeń (sprawozd. c. k. centr. zakł. meteorol). Kierunek wiatru zmienny. — Chmury wędrowne. — Gdzieniegdzie zanosi się na burzę. — Ciepło.

Dniewnik Warsz. zapowiada, że niebawem odbędą się wielkie manewry wojsk moskiewskich we wszystkich okręgach wojennych europejskiej Moskwy. W okręgu wileńskim będzie obecnym podczas ćwiczeń w. ks. Mikołaj, w kijowskim zaś w. ks. Michał, stryjowie cara.

* * *

W Petersburgu zastrzelił się podoficer Eliasz Iwaczenko, pracujący w biurze szefa jeneralnego sztabu, Obruczewa. Samobójsto to sfery urzędowe starały się utrzymać w największej tajemnicy, co się jednak nie udało. Iwaczenko odebrał sobie życie prawdopodobnie z obawy przed karą za zdradę stanu.

* * *

Magdeburger Ztg. donosi, że uwięziono robotnika siodlarskiego Rupscha, i ten przyznał się do zamiaru wysadzenia w powietrze pomnika Germanii na Niederwaldzie.

* * *

W Petersburgu odebrał sobie życie podoficer Ilja Iwaszczenko, poufny pisarz jenerała Obruczewa. Miał on przystęp do wszystkich papierów jeneralnego sztabu i sądzą, że zdradził niektóre dokumenta, a odebrał sobie życie obawiając się kary.

* * *

Podług najnowszych wieści mudir Dongoli wraz z załogą przeszedł do nieprzyjaciela. Korosko i Assuan znajdują się w największem niebezpieczeństwie.

* * *

Lipsk d. 19. maja. (Pryw.) Kraszewski znajduje się na wolnej stopie. Sekwestr, położony na jego majątek, zniesiony.

Wiedeń d. 19. maja. Posiedzenie Izby posłów; szczegółowa rozprawa nad VI. rozdziałem ustawy przemysłowej. Wniosek Bohatego, aby tylko dla fabryk oznaczać czas spoczynku, odrzucono 122 głosami przeciw 92. Natomiast przyjęto wniosek komisyjny z poprawką Hallwicha, aby spoczynek w południe trwał jedną godzinę. Długą dyskusję wywołała kwestja odpoczynku w niedziele i święta; ostatecznie jednak przyjęto wnioski komisji. Wniosek Matscheka, aby ministrowi handlu w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i wyznań, po wysłuchaniu opinii Izb handlowych, przysłużało prawo oznaczania rodzajów procederu, którym także w niedzielę pracować wolno, został odrzucony. Tosamo odrzucono w imiennem głosowaniu 138 głosami przeciw 115 wniosek Suessa, aby zamiast „nabożeństwo przedpołudniowe“ w niedziele, postawić „nabożeństwo ranne.“

Budapeszt d. 19. maja. Obie Izby sejmu odbyły swoje posiedzenia końcowe sposobem zwyczajnym. Prezydenci wznieśli trzykrotne „eljen“ na cześć Najj. Pana i dynastji, a Izby z zapałem zawtórowały.

Konstantynopol d.19. maja. W Bejbazarze pod Angorą wybuchł onegdaj pożar przy gwałtownym wietrze. Zgorzało 1.500 budynków, między temi 11 meczetów i 60 innych zabudowań kościelnych. Zginęło 11 ludzi.

Nisz d. 20. maja. Przybyli tu oboje królestwo serbscy z królewiczem. Ludność witała ich z całą serdecznością. Podróż z Belgradu do Niszu była pochodem tryumfalnym; na wszystkich stacjach kolejowych zgotowano Najj. Państwu przepyszne przyjęcie.

Berlin d. 20. maja. Sesja sejmu pruskiego zamkniętą została mesażem królewskim, odczytanym przez ministra Puttkammera.

Suakim d. 20. maja. Zeszłej nocy powstańcy na 50 metrów podstąpili pod miasto i strzelali przez dwie godziny; domy uszkodzone od kul. Załoga nie odstrzeliwała się. Położenie jest krytyczne.

Londyn d. 20. maja. W Izbie posłów oświadczył Gladstone, że rząd angielski obstaje przy zapowiedzianej podstawie przyszłej konferencji. Francja żądała wyjaśnień co do stanowiska Anglii w Egipcie. Zresztą obu rządom porównie zależy na wyłożeniu obopólnych zapatrywań i na zasięgnięciu rady reszty mocarstw. Rząd przedstawi parlamentowi swoje postępowanie, skoro to będzie mógł uczynić.

W Izbie lordóów na zapytanie: czyj sztandar powiewa w Angra-Pequena i w zatoce Wielorybiej (w południowej Afryce) i czy w toku rokowań z Niemcami poczyniono co potrzeba ku ochronie interesów angielskich? odpowiedział Derby: Zatoka Wielorybia jest bezsprzecznie posiadłością angielsk. Na wyspach Angra-Pequena nie ma dotąd żadnej stałej osady, i już Anglia reklamowała je raz jako swoją posiadłość. Jeżeli czyj sztandar tam powiewa, to niezawodnie angielską. Więcej zawikłaną jest sprawa co do lądu Angra-Pequena, gdzie niedawno temu Niemcy osadę założyli, co jednak nie uprawnia jeszcze żadnej pretensji. Na każdy sposób może sobie tam Anglia rościć pretensję przed innemi mocarstwami z powodu pobliża swoich posiadłości.

Początek o godz. w pół do 8mej wieczorem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 19. maja 1884.

Po raz ósmy:

OPOWIESCI HOFFMANNA
(LES CONTES d' HOFFMANN)

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Juljusza Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Przyjechali d. 20. maja 1884.

Hotel ŻORZA: S. hr. Konarski z Dubiecka, S. br. Konopka z Petersburga, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, M. Rodakowski ze Stanisławowa, J. Löwy z Wiednia. I. Bernstein z Warszawy.

Hotel ANGIELSKI: Z. Smalawski z Winnik, W. Younga z Surmaczówki, L. Clement ze Stanisławowa.

Hotel WARSZAWSKI: P. Bielecki z Haczowa, E. Hubicki z Tarnowa, dr. Dadlez z Krakowa, E. Slavik z Żołyni.

Hotel EUROPEJSKI: B. Mniszek z Moskwy, D. Pogłodowski z Jadwięgi, H. Morgenbesser z Bukowiny.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów Z Izby handlowej, 20. maja 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 25	287 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	186 50	189 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 65	101 65
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.63	5.73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.93	10. 4
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.35	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 20. maja 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny	70.90	Węg. akcje kr.	316.70
Anglo-austr.	115.10	Unionsbank.	108.80
Kolej Kr. Lud.	286.—	Nordbahn	253.—
Kolej Połud.	143.30	Kolej Alföld.	178 75
Kolej państw.	316.80	Kolej lw.-czern	187.75
Węg. Nordstb	163.25	Wied. Comunal	127 90
Węg. obl. p. sł.	102.50	Elbetal	192.—
Węg. cis losy r.	114.70	Losy tureckie	21.—
Renta. węg. 4%	92.22	Bankverein	109.30
Ros rubel. pap.	1.24.¼	Losy węgier.	116 25
Galic. indemn.	101.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 20. maja
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	316.—	Anglo-austrj.	114.25
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	143.—
Unionsbank	108.75	Napoleondor	9.67
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 19. maja
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.60	Akcje kredyt.	529.50
Lombardy	259.—	Galicjskie	120.30
Poż. wschod.	59.40	Austr. bank.	167.80

Tłustą majową

BRYNDZĘ

liptawską
rozseła pocztą franco w saganach 5 kilowych po 4 zł. handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

W dzień Zielonych Świąt tj. 1. i 2go czerwca 1884 r. urządz. podpisany **zjazd do kopalni soli w Wieliczce** która na ten cel będzie rzęsiście oświetloną, nadto spalone zostaną ognie sztuczne, a na zakończenie tańce w sali balowej.

Biletów można nabyć na 1. czerwca br. tylko u pana Kawy w Mysłowicach (Szląsk pruski) zaś na 2. czerwca u p. J. Miki i spółki w Krakowie i u podpisanego, jak długo zapas starczyć będzie.

Podpisany robi uważnym P. T. Publiczność, że tylko 400 osób w jednym dniu kopalnie zwiedzać może, zatem bilety wcześniej zamawiać należy u wyż wymienionych firm.

Z uszanowaniem
Franciszek Klein,
z Wieliczki.

Wprost ze zdrojowisk sprowadzone

świeże

wody mineralne

krajowe i zagraniczne, jakoteż wszelkie produkta zdrojowe, poleca

Apteka

H. KAHANEGO

w Tarnopolu.

Zamówienia uskutecznia się jak najrychlej. 2508 1–4

Podpisane jedyne, istotnie tanie

źródło nabycia

kawy surowej

bezpośrednio importowanej z krajów uprawy, wysyła w workach po 4⅘ kilo wagi netto pocztą za pobraniem należytości ordynarne jakoteż wyborne czyste, mocne, aromatyczne, niesfałszowane gatunki, po cenach zniżonych za kilo netto, z opłatą cła i franco, bez wydatków dla odbiorcy:

Perłowa Ceylon, najl. nieb.	zł.	2.10
Perłowa Costaricca zielona	„	1.76
Perłowa Manillä, jasna	„	1.65
Pa Ceylon, najlepsza niebieska	„	1.73
Ceylon B, dobra, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Afrykańska Mocca, żółta	„	1.54
Menado, najlepsza złota Jawa	„	1.60
Cuba, najlepsza gruboziarn.	„	1.80
Java wyborna zielona	„	1.52
Domingo, wybrana	„	1.46
Santos, smaczna	„	1.38
Rio, bez posmaku	„	1.32
Bahia, dobra i mocna	„	1.24
Jamaica, mocna	„	1.28

R. MAITI, Tryjest.

KOSZULE męskie

najlepszego kroju i szycia **kalesony, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki do nosa,** polecają najtaniej

Bracia Langner,

Lwów, ulica Halicka, 16.

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Skład główny w aptece
JULIUSZA NAHLIKA
we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Maszynista

rutynowany z bardzo dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w BIURZE KOMISOWEM w TARNOWIE.
1244 1—15

Asystent lub magister

farmacji, potrzebny od 1. czerwca jako zastępca na czas 3 miesięcy do apteki w GLINIANACH.

Do wydzierżawienia
od 24. czerwca 1885

dobra Kuchajów,

własność Pp. Benedyktynek łacińskich we Lwowie, mające pó ornych i łąk 325 morgów. Oferty pisemne adresować należy do Administracyi dóbr „Plac Benedyktyński 1. 2, gdzie i bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można. 2534 1—3

Nowość! ☛ ☛ Nowość!

Nie potrzeba spirytusu!

by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* **oszczędnym**

SZYBKOWARKU

ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach

i nic nie kosztuje!

Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy

wyrobów blacharskich

F. Kindel & W. Gerc

we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA

	z białej blachy	z mosiądzu
na 1 filiżankę	50 ct.	1 zł.
na 1 szklankę	70 ct.	1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki	90 ct.	1 złr. 40 ct.

w większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Woda
i
Pudry
do
Zębów

Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Nowość! Wynalazek krajowy.

Płyn kauczukowo kopalowy

bezwodny, do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, mianowicie jasno orzechowy, ciemniejszy i najciemniejszy, jakoteż bezbarwny na parkiety składane dla nadania nadzwyczajnego połysku, a tańszy od wszelkich dotychczasowych mas, gdyż kilogram za **2 złr.** wystarcza na największy salon. Daje się również użyć na ściany przy budynkach drewnianych, i t. p. dla zapobieżenia wilgoci.

Wypróbowane najodpowiedniejsze **pędzle** do zapuszczania tegoż płynu po 80 ct., a wypożyczenie takowych po 20 ct. za sztukę

Szczotki do wycierania podłóg para po zł 1.20, 150 i 2 zł.

Wosk prawdziwy pszczelny chemicznie wypróbowany pół kilo 1 zł.

Poleca tak pojedynczo jak i hurtownie

Handel Towarów korzennych i delikatesów

GUSTAWA SCHRAMMA

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 22.

Uwaga. Płyn ten odznacza się tem jeszcze od wszystkich dotychczasowych wynalazków, iż już przy smarowaniu podłogi zasycha tak, że przesuwanie mebli, tem mniej stąpanie po zapuszczonem miejscu, nie zostawia żadnych śladów; również trwa zapuszczenie największego salonu najdłużej 2 godziny i może każdy nieobeznany z używaniem tego płynu podług małej instrukcji podłogę najpiękniej zapuścić. Wszelkie owady, któreby się w mieszkaniu znajdowały, wyniszczeją. Podłoga dostaje piękny połysk, i trwałość prawie wieczną, potrzeba tylko woskiem raz na kilka tygodni przetrzeć a wystarczy co dwa lub trzy dni wilgotną szmatą przeciągnąć. Każda plama na takiej podłodze da się bez trudności wywabić.

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.

☛ **Wielki Hotel pierwszorzędny.** ☚

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób**, czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów „Pyszny dziedziniec oszklony". Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach. Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach.

Z. Spetser, dyrektor.



Fortepian

nowy, znakomity i zgrabny, o dźwięcznym i pełnym tonie, z 5 sztabami i podwójną metalową płytą, tudzież takie **pianino i fortepian** ograny, oraz **cytra i szkoła Umlaufa** korzystnie i tanio do sprzedania lub pożyczenia. 2446 1—3

Łyczaków, nr. 7, na I. piętr. w lewo.

Emil Kalinowski,
metr muzyki.

Dobrowolna licytacja

koni, bydła, maszyn i narzędzi rolniczych odbędzie się w **Hniadyczowie** obok Żydaczowa dnia 4., 5. i 6. czerwca br. z powodu wydzierżawienia tychże dóbr.

Dalmatyńskie wino czerwone własnej uprawy w 5 litr. becznułkach za pobraniem 2 zł. 50 ct. z opłatą przesyłki do wszyst. stacji pocztowych. Herrschaftliche Weinkellerei we Wiedniu, Ottakringerhauptstrasse Nr. 9.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1857 8—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

Największy skład
najlepszych

Płócien i bielizny stołowej

oraz perkali, szirtingów, pończoch, skarpetek, firanek, chustek, pledów i t. p.

poleca najtaniej

Magazyn Schayerów.

we Lwowie,

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 1071 4—?

Wyciąg z broszury c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka,

jako prawdziwy i najczystszy zdrój gorzkiej soli, nie może być zastąpioną żadną inną tak zwaną wodą gorzką. Jest potężnym środkiem lekarskim przeciw wielkiemu i dosyć smutnemu szeregowi chorób, przeciw długoletnim cierpieniom spodnich części ciała, hemoroidom, hypokondrji, hysterji, goścowym dolegliwościom, skrofułom, chorobom robaków i t. p., a przytem ma tę zaletę, że nie działa pod żadnym względem gwałtownie nawet na najdelikatniejszy organizm.

M. F. L. Industrie-Direction w Bilin (Czechy).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. 1178 1—6

J. & C. BLOOKER, Amsterdam. — G. A. IHLE, Główny skład: we Wiedniu, I., Kohlmarkt 4.

Szczególnie łatwy do strawienia, obfity w pożywne instancje.

Zupełnie czysty
Holenderski bezolejny

proszek z kakao,

w okrągłych puszkach blaszanych po ½ ¼ ⅛ kilo.
Szczególnie do polecenia chorym, cierpiącym na żołądek, osłabionym dzieciom i tym, którzy kawy nie znoszą.

Blookera sławna czekolada,

smacznie przyrządzona w pakietach po 25, 40 i 50 ct.

Do nabycia u **Józefa Voigt & Co** „zum schwarzen Hund" Hohermarkt 1., i w **głównym składzie dla Austro-Węgier u G. A. Ihle we Wiedniu** Stadt, Kohlmarkt Nr. 4.

SKŁAD we LWOWIE w handlu A. Mańkowskiego, w STANISŁAWOWIE u Jana Macury.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1 ?

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.

Zwrot wkładek do złr.	100	uiszcza się bez	wypowiedzenia,
„ „ „	250	za 10-dniowem	wypowiedzeniem,
„ „ „	500	za 20-dniowem	„
„ „ „	1000	za 30-dniowem	„

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18. stycznia 1879. DYREKCJA.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1883/4
przez SUEZ sprowadzonej

Herbaty chińskiej,

mianowicie:

		Cena za pół kilo	
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł.	5.—
„ 1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa	„	4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA", biało-kwiatowa	„	4.
„ 3.	NANDŻYN czarna mocna	„	3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	„	2.80
„ 5.	CONGO fam. dobr.	„	2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„	1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„	1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„	4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„	3.60
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„	4.30
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„	6.—

poleca i rozseła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.
216 1—?



Żelazne ręczne taczki do przewożenia sprzętów i koła wozowe



wszelkiego rodzaju u

Kar. Morgensterna i Spł.

Fabryka maszyn
do urządzenia zakładu gazowego, wodociągów i pompy,
1961 **we Wiedniu,** 2—20
Fünfhaus, Gasgasse, 6.

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

R. Tüchler apt
W. Rössler's synowiec następ.
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański.
1981 6—?

Kupię majątek

w wschodniej Galicji lub Bukowinie z dobrą ziemią, lasem, budynkami i w dobrem położeniu, **płacąc gotówką całą cenę kupna.** Dla mego syna, zaś poszukuję dobrej dzierżawy. Łaskawe oferty przyjmuję z wykluczeniem pośredników pod „Noblesse oblige" post. rest. Czerniowce, Bukowina. 2541 1—2

1884.

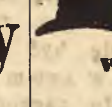
Ceny zniżone



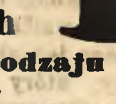
L. & C. Hardmuth

SKŁAD
pieców porcelanowych
We Lwowie ul. Akademicka l. 3.
3000 16—?

Nowo otworzona fabryka



Kapeluszów
męzkich



wszelkiego rodzaju
pod firmą:

FLORJAN SEIDLER

Rynek l. 40 we Lwowie,

poleca swoje wyroby najmodniejszych fasonów, wyborowej jakości z gwarancją za trwałość, po najumiarkowańszych cenach. Przechodzone kapelusze przyjmuje do odnowienia, tudzież do nadania tymże fasonu według najnowszej mody.

Polecając moje wyroby łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zapewnić Ją mogę, że towar mój pod żadnym względem nie ustępuje najlepszemu zagranicznemu. Z poważaniem

Florjan Seidler.

2389 2—?

PASY

do maszyn, z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1 do 8 cali, zawsze na składzie **w Magazynie** wyrobów gumowych

R. Krimmera,

we LWOWIE,
hotel Zorza

Jaja do wylęgania

Zamówienia na nie przyjmuję, tudzież na **drób rasowy i ozdobne ptactwo** które kilkakrotnie premiowane zostało I. i II. nagrodami państwowemi. Gwarantuję za 50 prct. płodności jaj. Cenniki gratis i franco.

E. Schneckenburger,
I. wiedeński zakład chowu drobiu rasowego, V. Hartmanngasse 1. we Wiedniu.

Kawa

w gwarantowanych gatunkach doskonałych, sprzedajemy teraz po następ. tanich cenach z opłatą przesyłki za zaliczeniem:

5 kilo	afr. Mocca czystej w smaku	zł.	3.—
5 „	Campinos dobrej	„	4.—
5 „	Cuba brylantowej	„	4.40
5 „	Ceylon doskon. gatunku	„	4.80
5 „	Menado złota, szlach.	„	5.29
5 „	arab. Mocca, ognista	„	6.—

Ludwig Harling & Comp.
w HAMBURGU. 1926 1—5

Słabości żołądka

wszelkiego rodzaju,

a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt. Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha 1182 1—12

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.

Aug. Tschinkel Synowie
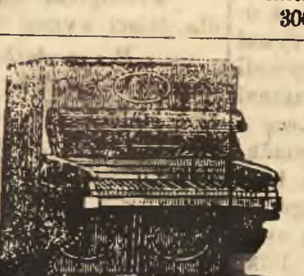
ces. król.
dostawcy nadworni
fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**
polecają swoje za wyborne uznane wyroby

kandyty,

kompoty, proszek czekoladowy, czekolady,

kandyzowane owoce kakao bezolejne.

SKŁAD we **Wiedniu:** Kärtnerstrasse 48., 8, **Pradze,** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 134., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. Eger, Am Platz.
1873 3—?



Założony 1840.

ces. król. nadworny

handel fortepianów i wypożyczalnia

FRANC. NEMETSCHKE & SYN,

we Wiedniu	Filja na lato
I. Bez. Bäckerstrasse 7.	Baden, Bahngasse 23.

Amerykańskie harmoniki Estey & Co. w Brattleboro.

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

wydaje we Lwowie
i przez 35 zastępstw swych na prowincji

Asygnaty kasowe,

3	procent, płatne	w	8	dni po wypowiedzeniu
3½	„	„	14	„
4	„	„	30	„

KSIĄŻECZKI WKŁADEK

na rachunek bieżący

4 procent wypłacalne **bez wypowiedzenia** do wysokości 500 złr.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4	prct. płatne	w 30	dni po wypowiedzeniu	
4½	„	„	w 60	„

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański — Z drukarni „Gazety Narodowej."